

Wstęp

Na temat tajemnicy adwokackiej wypowiedziano się wielokrotnie. Przypisywano jej szczególną rolę gwarancyjną w państwie prawa i w kształtowaniu etosu zawodu adwokata. Nazywano ją „filarem adwokatury”¹, „prawem mającym w sobie coś z absolutu”² czy „jądrem, stanowiącym o istocie zawodu”³. Podkreślano konieczność bezwzględnej ochrony tajemnicy dla zagwarantowania swobód obywatelskich i istnienia państwa prawa.

Wśród tych licznych głosów było jednak stosunkowo niewiele całościowych analiz o charakterze naukowym. W wielu przypadkach autorzy ograniczali się do rozpatrywania wyłącznie jednego aspektu tajemnicy zawodowej, co nie pozostawiało bez wpływu na wszechstronność rozumienia tej problematyki. Dość często także wypowiedzi dotyczące etyki adwokackiej oraz zakresu tajemnicy zawodowej formułowane były w kontekście bieżących debat (wiele miało przy tym charakter publicystyczny). Nie umniejsza to rzecz jasna wartości myśli w nich wyrażonych, rzutuje jednak na dogłębność analiz. Zastanawia, że do tej pory – mimo prawie stuletniej historii adwokatury polskiej – nie powstało w polskiej literaturze ani jedno monograficzne opracowanie, które opisywałoby „filar” zawodu adwokata w sposób wszechstronny, uwzględniający wpływ zasady wyrażonej dziś w art. 6 PrAdw na inne gałęzie prawa. Opracowań o takim charakterze doczekały się zaś zarówno tajemnica lekarska, jak i dziennikarska⁴.

Dla zrozumienia szczególnej wagi przywiązywanej do tajemnicy adwokackiej, ale także źródeł obecnego stanu badań naukowych w tym zakresie, istotne znaczenie ma kontekst historyczny. Przed przełomem 1989 r. rozważania dotyczące tajemnicy adwokackiej koncentrowały się prawie wyłącznie wokół kwestii dopuszczalności uchylenia obowiązku jej zachowania w postę-

¹ Z. Krzemiński, *Etyka adwokacka. Teksty, orzecznictwo, komentarz*, Kraków 2008, s. 15.

² Tenże, *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, Warszawa 1998, s. 23.

³ P. Sendek, *Tajemnica zawodowa fundamentem adwokatury jako zawodu zaufania publicznego*, [w:] *Etyka zawodów prawniczych w praktyce. Wzajemne relacje i oczekiwania*, G. Borkowski (red.), Lublin 2012, s. 263.

⁴ Jedyny temat, który sprowokował znaczną liczbę wypowiedzi, to możliwość zwolnienia adwokata z obowiązku zachowania tajemnicy na podstawie przepisów procedury karnej.

powaniu karnym, a sądy i doktryna nie były w praktyce konfrontowane z pytaniami dotyczącymi tajemnicy adwokackiej poza ramami tego postępowania. W wielu przypadkach wątpliwości związane z kwestią zachowania tajemnicy pojawiały się przy tym w kontekście spraw politycznych i łączyły się z próbą stworzenia pewnej ograniczonej sfery wolności, niepodlegającej ingerencji reżimu. Wydaje się, że w przekonaniu wielu adwokatów i dyskutantów z tamtych czasów adwokatura, broniąc swojej niezależnej pozycji i jak najszerzej ochrony tajemnicy adwokackiej, broniła faktycznie innych wartości naruszanych przez system totalitarny. Z oczywistych względów obrona tych wartości nie mogła często przyjmować otwartego charakteru. Dlatego zmagania o ochronę tajemnicy adwokackiej traktowano jako symboliczne. Parafrazując przeurotnie *W. Majakowskiego*, mówimy – „tajemnica adwokacka”, a w domyśle – „państwo prawa”. Choć heroizm wiążący się z zaangażowaniem w obronę praw człowieka w procesach politycznych dotyczył jedynie części środowiska adwokackiego, była to grupa wystarczająco elitarna, by ukształtować mocny paradygmat ochrony tajemnicy adwokackiej jako „żrenicy” zawodu. Odstępstwa od zasady bezwzględnej ochrony tajemnicy adwokackiej traktowane były jako wyraz słabości adwokatury i zwycięstwo opresyjnego państwa⁵.

Takie doświadczenia ukształtowały bądź utwierdziły pewien mityczny status tajemnicy adwokackiej. W micie tym nie ma miejsca na wątpliwości i niuansowanie. Opowiedzenie się za pewnymi wyjątkami czy nawet analizowanie tajemnicy zawsze spotykało się z zastrzeżeniami i wywoływało niepokój, że nastąpi „ześlizgnięcie się po równi pochyłej” oraz pozbawienie tej instytucji praktycznego znaczenia, gdyż „poczynienie jakiegokolwiek wyjątku od obowiązku dochowania tajemnicy zawodowej adwokata pociąga za sobą konieczność czynienia dalszych ustępstw”⁶. Często przywołuje się w tym kontekście słowa cieszącego się dużym szacunkiem w środowisku adwokackim *Z. Krzemińskiego*, który twierdził, że „tajemnica, tak jak prawda, albo obowiązuje w formie kategorycznej, albo jej w ogóle nie ma. Tak jak nie ma ćwierć czy półprawdy,

⁵ Zob. pogląd *Z. Krzemińskiego* na temat uchw. Prezydium NRA z 10.11.1966 r., odstępującej od wcześniejszego, rygorystycznego stanowiska organów samorządu adwokackiego i dopuszczającej możliwość przesłuchania adwokata, jeżeli sąd lub prokurator zwolni go z obowiązku zachowania tajemnicy. Jak uważa *Z. Krzemiński*, odstąpienie od wcześniejszego stanowiska nastąpić musiało w wyniku nacisków politycznych (*tenże*, *Prawo o adwokaturze*, s. 28). W późniejszych uchwałach adwokatura powróciła do rygorystycznego stanowiska o nienaruszalności tajemnicy. Zob. uchw. Prezydium NRA z 7.11.1968 r. i z 27.10.1993 r., uchw. NRA z 12.12.1993 r. oraz z 18.6.1994 r. (Pal. 1994, Nr 7–8, s. 209–210).

⁶ *A. Kaftal*, *Procesowe zagadnienia tajemnicy adwokackiej*, Pal. 1970, Nr 1, s. 46.

tak nie ma miejsca na częściową, czyli względną tajemnicę⁷. Równie często na poparcie tego stanowiska cytuje się *F. Payena*, który pisał: „Adwokat obowiązany jest ściśle strzec tajemnicy powierzonej mu przez klienta: pod żadną postacią, pod żadnym pozorem nigdy nie wolno mu jej ujawnić. [...] Adwokat jest obowiązany dochować tajemnicy, wcale tego nie obiecując. Stanowi to jego obowiązek publiczny, tzn., że nikt i nic, nawet klient sam, nie może go od tego obowiązku zwolnić. Pod tym względem adwokat i jego klient są jakby złączeni węzłem spowiednika i penitenta⁸. Wyrażano przekonanie, że w razie dopuszczenia możliwości zwolnienia z obowiązku zachowania tajemnicy, „adwokat mógłby się stać świadkiem »koronnym«, czyli »najgroźniejszym wrogiem« własnego klienta⁹”.

Ponieważ tajemnica adwokacka stała się symbolem innych wartości niż te, które faktycznie były nią chronione, wszelkie naukowe analizy mogły pociągać za sobą jedynie jego dekonstrukcję. Precyzyjne rozważanie interesów chronionych przez tajemnicę w poszczególnych sytuacjach mogło doprowadzić do konkluzji, które w świetle symboliczności sporów o tę instytucję i „podkładania” pod tajemnicę innych treści niż pozornie nią chronione, byłyby w pewnym sensie zbyt kłopotliwe. Identyfikacja interesów ograniczałaby bowiem swobodę w takim rozciąganiu zakresu tajemnicy, który byłby najkorzystniejszy dla realizacji wyższego dobra, za jakie niewątpliwie uznawano walkę o elementarny poziom ochrony wynikającej z (postulowanych) rządów prawa. Nie miejsce tutaj na ocenianie tej – niejako taktycznej – koncepcji rozumienia tajemnicy przez część adwokatów czasów PRL-u. Wydaje się jednak, że wszelka krytyka stanu badań w tym zakresie powinna uwzględniać bardzo szczególne uwarunkowania tego okresu dziejów Polski. Pamiętać także trzeba, że adwokatura w gruncie rzeczy utrzymała dość znaczny stopień niezależności, być może właśnie dzięki takiemu kategorycznemu stanowisku. Badania historii adwokatury prowadzone w ostatnich latach w gruntowny sposób naświetlają te zagadnienia¹⁰.

⁷ Z. Krzemiński, *Etyka adwokacka*, s. 89.

⁸ *F. Payen*, *O powołaniu adwokatury i sztuce obrończej*, Warszawa–Kraków 1938, s. 158. Na temat znaczenia przypisywanego w polskiej tradycji adwokackiej książce *F. Payena* zob. A. Bąkowski, *Czy książkę Fernanda Payena „O powołaniu adwokatury i sztuce obrończej” można usunąć do lamusa?*, *Pal.* 2011, Nr 3–4, s. 252–255; A. Włoch, *Uwagi na temat tajemnicy zawodowej adwokata*, *Biul. NRA* 1956, Nr 3, s. 31–32.

⁹ Z. Krzemiński, *Wystąpienie przed Sądem Najwyższym na posiedzeniu w dniu 16.4.1994 r. poprzedzającym wydanie uchwały składu siedmiu sędziów (I KZP 5/94) w sprawie tajemnicy zawodowej adwokatów*, *Pal.* 1994, Nr 9–10, s. 66.

¹⁰ Zob. *T.J. Kotliński, A. Redzik*, *Historia Adwokatury*, Warszawa 2012, s. 293–330 oraz cytowana tam literatura.